Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Środa 18. paźdz. 1848. **Nr. 141.** **Redaktor: J. Dobrzański.**

Przegląd.

Sprawy Polskie.

OSTATNIA REWOLUCYA WIEDEŃSKA I JEJ NASTĘPSTWA.

(Dokończenie.)

Powiedzieliśmy, że dwie strony wystąpiły do walki zaciętej w państwie austryackiem: reakcya dynastyczna za pomocą Kroatów, Słowian i Czechów przeciwko wolności konstytucyjnej wszelkich ludów tego państwa, której bronią tylko Wiedeńczyki i Węgrzy.

Wszystko zapowiada, że wolność zwycięży reakcyą absolutyzmu. Reakcya bowiem niema pod ręką znacznych wojsk regularnych. Główne jej siły są skoncentrowane i użyte w Lombardyi na ujarzmienie Włochów, dla których teraz, gdy absolutyzm habsburgski jest w własnej siedzibie w walce, otwiera się najpomyślniejsza pora do zdobycia swojej niepodległości, nie przez matactwa dyplomatycznego pośrednictwa mocarstw trwożliwych, ale własnym orężem potęgi rewolucyjnej. Znaczną część wojska musi reakcya pozostawić w Galicyi dla utrzymania swoją przemocą tego kraju w karbach posłuszeństwa. Potrzebuje także pewnej siły i przeciwko Morawii, gdzie ludność na wieść rewolucyi wiedeńskiej burzy się i grozi zerwaniem ostatecznem węzła politycznego z Austryą absolutną. Może przeto tylko oderwać jeszcze swoje zastępy pod komendą Windestgrätza z Czech, usposobionych długą niewolą i zaślepieniem własnem do jarzma habsburgskiej kamaryli i je pędzić ku Wiedniowi, gdzie dzicz słowiańska pod Jelaczycem i korpus 10 tysiączny Auersperga, nacierane z przodu przez 100 tysięcy Wiedeńczyków, a ztyłu całemi siły Węgrów, znajdują się w najkrytyczniejszem położeniu i oczekują posiłków dla ocalenia się od rychłego rozbicia i przerzucenia niedobitków w Styrię.

Ale cóż poradzić sobie mogą i wszystkie te siły razem połączone reakcyi przeciwko równie połączonym rewolucyjnym Węgrom, Wiedeńczykom i ludowego landszturmu, który z mas poruszonego ludu wiejskiego w okolicach Wiednia, jak z głowy Kadmusa, wyprowadza ciągle nowe i coraz liczniejsze zbrojne zastępy w obronie wolności? Zwycięztwo przeto wolności nad reakcyą dynastyczną jest niewątpliwem, jeżeli tylko sejm wiedeński, jedyna obecnie władza rewolucyjna, zrozumie i spełni swą powinność.

Co ma on więc robić? Miasto konszachtów i układów z kamarilą dynastyczną, która w nie się wdaje tylko podstępnie i obłudnie, by go oszukać, zyskać na czasie i wywołać przeciwko rewolucyjnym jego siłom wszystkie jędze społecznego porządku rozpalone wiekami przesądów i podsycanej nienawiści, sądzimy że powinien już był w tenczas, gdy kamarila cesarska zbyła niczem pierwszą jego deputacyą, zerwać z tą kamarilą negocyacye i rozpuścić cugle rewolucyjnym masom do walki stanowczej.

Niepojmujemy jak może on, co ma w ręku dowody i przed własnemi oczyma uzbrojoną, szturmującą aż do samej stolicy tłuszczę słowiańską zdrady dynastycznej kamaryli, płaszczyć się przed nią i z nią wchodzić w układy, w przeprosiny, jeremiady i rozmaite negocyacyjne ceregiele, w których wyjść tylko może jak Zabłocki na mydle, a co gorsza zgubić na tej drodze sprawę wolności wszystkich ludów austryackiego państwa i swe głowy zostawić na rusztowaniu rozpoczętej tak świetnie, a przegranej przez głupotę, sprawy rewolucyjnej wolności ludów.

Ale nie traćmy jeszcze nadziei. Mniemamy, że jeżeli sam sejm nie przejrzy jasno i nie zobaczy co powinien robić, to rewolucyjne żywioły Wiednia przepłoszą go aż za dziesiąte góry i same kierować zaczną swojem własnem dziełem, by je okolić wieńcem ostatecznego tryumfu wolności nad absolutyzmem.

Gdy myśl rewolucyjna rozburza państwa austryackiego wszelkie warunki potęgi i wysnuwa nową erę wolności i samodzielności dla ludów różnoplemiennych tego państwa, tóż pod samym bokiem moskiewskiego caratu, czyż podobna przypuścić, aby ten carat spoglądał spokojnie, jak Austrya rozpada się w kawały a jej ludy rozpłomieniają słońce wolności, któreby miało z tak bliska przyświecać i ludom moskiewskiego despotyzmu? Sądzimy że nie.

Nie bez przyczyny nagromadził od dawna swe wojska i nimi otoczył ze wszech stron Galicyę. Zapewne przewidział, że żadna rewolucya, podobna do wiedeńskiej i berlińskiej, nie spocznie wpółdrodze, ale musi przechodzić przez dalsze, konieczne, jedne z drugich wynikające swoje następstwa, zanim dobije do przystani, w której naród może powiedzieć: Jestem wolny, bom wszechwładny sam jeden i panem u siebie. Nie bez przyczyny także podniósł w Multanach swe siły zbrojne, do tej potęgi, której niepotrzebował bynajmniej przeciwko prowincyom naddunajskim, a zapomocą której może oprzeć się łatwo aż w Wiedniu.

Nie bez przyczyny także popi ruscy w naszym kraju rozpalają w sercach ludu wiejskiego nienawiść przeciwko Polakom i Rady ruskie wywołują przeciwko nam zbrojną jego potęgę, przysposobiając go do przyjęcia obcego jarzma, a nawet oswajając go z odwiedzinami moskiewskiemi, które nie są bynajmniej niepodobne.

W takim stanie rzeczy, cóż mamy robić, my Polacy? Powiedzieliśmy już: spolić wszystkie nasze siły, zbroić je bez żadnej zwłoki w kadrach gwardyi narodowej i spotęgować w najwyższym stopniu przez organizacyą stósowną wsystkie narodowe żywioły pod kierunkiem jednej dzielnej, energicznej, sprężystej, zaufaniem o ile można powszechnem zaszczyconej, władzy rewolucyjnej naszego kraju. Wtenczas tylko potrafimy własnemi siły poskromić i nieprzyjaciół wewnętrznych i odeprzeć napaść zewnętrzną, i dzwigać z upadku, przy pomyślnych okolicznościach, naszą nieszczęśliwą ojczyznę.

Posiedzenie Rady centralnej z d. 17. paźdz.

Przewodniczy Alex. Butowski.

Raebenbauer odczytał doniesienie Towarzystwa Narodu polskiego w Krakowie o swem zawiązaniu i o chęciach ścisłego połączenia się tak z Radą narodową centralną jako i obwodowemi — a prezydujący odczytał odpowiedź przesłaną temuż Towarzystwu.

Następnie odczytał *Raebenbauer* uwiadomienie Rady obw. Wadowickiej o utworzeniu wydziału nieustającego dla utrzymania spokoju i porządku i uwiadomił, że wszystkie Rady obwodowe o tem zawiadomiono i do utworzenia Wydziałów nieustających zawezwano.

Z porządku dziennego przystąpiono do debat nad reorganizacyą Rady centr.

Raebenbauer zawiadamia zgromadzenie, że w poprzedniczych debatach nim ta kwestya do 15go października odłożoną została — trzy było wydatniejsze wnioski w tym celu, *jeden* wydziału kierującego, *drugi* Jana Chwaliboga, *trzeci* Piotra Wasilewskiego.

Dziś Wydział kierujący odstępując od swego ówczesnego wniosku, wnosi, aby najprzód rozstrzygnąć pytanie, czy Rada chce się reorganizować czy nie? i oświadcza się za reorganizacyą Rady.

Krzeczunowicz żąda, aby wniosek Piotra Wasilewskiego odczytać, i po krótkich debatach, aby pierwej rozstrzygnąć pytanie wniesione przez Wydział kierujący — sam Krzeczunowicz odczytał ów wniosek; mówił o tymże *per longum et latum* i niektóre zmiany w samym wniosku poczynił.

Piotr Wasilewski objawia, że i on widzi potrzebne niejakie odmiany w swym wniosku, i niezapuszczając się w poprawki, zwraca uwagę na to, aby jawnie i śmiało wyrzeć potrzebę organizacyi Rady. Wykazawszy potrzebę takiej reorganizacyi, objawia swe przekonanie o dobrych skutkach, gdyż jest tego zdania, że połączenie zasad demokratycznych z narodowością naszą, jest jedynym środkiem dojścia do celu, i że dosyć silnie jest w kraju naszym to zdanie rozszerzonem, aby wątpić można, że reorganizacya Rady zła wypadnie.

Chwalibóg oświadcza, że jego wniosek co do reorganizacyi był połączony z kongresem domowym, gdy tenże upadł, on dziś musi w swym wniosku poczynić z tego powodu odmiany. W dalszym ciągu zbijał niektóre zdania Krzeczunowicza, osobliwie co do nieufności w kraju dla Rady, i w końcu oświadcza się tylko za wewnętrzną reorganizącyą.

Tadeusz Wasilewski przeszedłszy z jednej strony historycznie postępowanie Rady i jej dążenia, z drugiej strony objawiające się w kraju całym i po wszystkich towarzystwach głosy, które nas aż nadto o zaufaniu do Rady przekonywają, sprzeciwia się reorganizacyi; a głosy Rady świętojurskiej, ziemiaństwa i ich przyjaciół nie powinny skłaniać do reorganizacyi, któraby w dzisiejszym krytycznym i niespokojnym stanie mogłaby prawdopodobniej szkodliwszą bydź niż pożyteczną.

Piotr Wasilewski odpowiadając Chwalibogowi i Tadeuszowi Wasilewskiemu przemawia ciągle za potrzebą reorganizacyi i za reorganizacyą samą.

Po Krzeczunowiczu, który zbijał swych przeciwników zabiera głos *Chwalibóg*. Obstaje tylko przy *wewnętrznej* reorganizacyi, co do *zewnętrznej* reorganizacyi czyli ta potrzebna, czy nie, — wnosi aby o tem pytaniu delegowani z obwodów, i delegowani różnych towarzystw rozstrzygali.

Zostawiając ten wniosek do namysłu posiedzenie zakończono.

Piąte posiedzenie wydziału miejskiego 14go paźdz.

Zagaiwszy posiedzenie niniejsze polecił prezydent-senior, wyznaczonej wczoraj deputacyi udać się do przełożonego magistratu, i oświadczyć mu w imieniu zgromadzenia, że takowego oczekuje.

Po chwilce przerwy powróciła deputacya, a wkrótce za nią przełożony magistratu Sietnicki w towarzystwie kilku konsyliarzy.

Prezydent senior przyjął ich stosowną przemową — poczem dalsze przyjęcie gości zdał na ob. *Malisza*.

Trzeba było zaprawdę widzieć tego szanownego, uroczystością chwili tej przejętego męża, aby mieć wyobrażenie o tym zapale jego, o natchnieniu demokratyczno-narodowem i o owej niezwykłej u niego płynności wymowy, z jakiemi przyjął — a oraz, że tak powiemy zrobił uważnymi reprezentantów magistratu na dzisiejsze ich stanowisko, i wytknął im drogę przyszłego postępowania.

Oto podajemy główniejsze wyjątki z jego mowy:

„Panowie urządnicy — rzekł do stojących naprzeciw, jak posągi konsyliarzów — witam was w imieniu całego zgromadzenia naszego — w imieniu wszystkich reprezentantów wolnego ludu, o którego dobro powinniśmy się obopólnie starać wszelkiemi siły — poświęcić mu życie nasze. Sądzę, że pojęliście dobrze nowy stan rzeczy, różnicę położenia i stosunku waszego do ludu. Dawniej jako urzędnicy rządu absolutnego niemieliście nawet władzy starać się o dobro ludu — lecz dziś jesteście już wolnymi obywatelami i urzędnikami wolnego ludu. Więc też wola jego, powinna być jedynym celem waszym — praw jego powinniście bronić nawet przeciw władzy, gdyby je ścieśniać chciała. Przy tak ważnym obowiązku, przy tak świętej służbie niechaj sumienność, poczciwość, czystość serca będzie magnesowa igła waszego postępowania, a sprawiedliwość sternikiem waszym. Wiadomo wam zapewne, żeśmy jako zastępcy, wolnego, polskiego ludu wyrzekli to stanowczo, że Lwów, stolica tego ludu, jest miastem czysto polskiem, i że

niem zawsze pozostanie. Z tej strony spływa jeszcze jeden, niemniej ważny obowiązek na was — obowiązek względem narodowości polskiej.

Jako urzędnicy, jako słudzy wolnego ludu polskiego macie obowiązek, co więcej powinność nawet, stawać w obronie nietylko praw wolności jego, ale i praw narodowości — wspierać nie tylko pierwszą ale i drugą. Spodziewamy się przeto, że jako mężowie światli, jako mężowie, którzy pojęli stanowisko swoje, poświęcicie chętnie wraz z nami, bez względu na korzyści własne, resztki sił i zdolności waszych na to, aby się stać godnymi zaufania i przychylności tego ludu, który swe dobro powierza naszej pieczy — spodziewamy się, że odtąd będziecie nie tylko do nas przemawiać w tym języku, który nam najmilszy i najdroższy, ale nawet i we wszystkich sprawach i czynnościach waszych urzędowych zaprowadzicie ten organ porozumienia, któryśmy odziedziczyli po przodkach naszych, i który jest jedynym, właściwym organem wolnego narodu polskiego. (*)

W czasie tej mowy tak było spokojnie, że słyszałbyś szelest przelatającej muchy, a gdy skończył mówca, obdarzono go tak hucznemi i długiemi oklaski, na jakie tylko serdeczne uniesienie słuchaczy zdobyć się mogło — i które stały się żywem, istotnem poświadczeniem tego przekonania, jakiem mowca natchnął prawie każde słowo swoje. Grono urzędników stało nieruchomie, jakby istota nie z tego świata; gdzienie gdzie tylko przekrzywiły się nieco kreatury meternichowskie, których nawzajem powiedziawszy — spostrzegliśmy kilka jeszcze w tym szanownym gronie.

Na tę przemowę odpowiedział przełożony magistratu Sietnicki dość cichym i legalnym głosem w języku polskim, że nadeszły pożądane czasy, że wybór reprezentantów miasta udowodnia zaufanie wyborców, gdyż wybór padł na mężów godnych i z czci i z zdolności, że wydziałowi szanownemu życzy długiego zdrowia i wszelkich pomyślności, a w końcu wynurzył się z tym zapewnieniem, że, jeżeli Pan Bóg użyczy im swej łaski i pomocy, wtedy miasto Lwów zakwitnie, i będzie wzrastać coraz bardziej pod dobroczynnym wpływem konstytucyjnego słońca.

Po Sietnickim nie mówił już nikt więcej, ani z jednej ani z drugiej strony. Nastąpiło więc pełna znaczenia chwilka ciszy powszechnej, którą przerwał prezydent wydziału zaproszeniem p. konsyliarzy na nabożeństwo niedzielne; co przyjąwszy z ukłonami szanowna reprezentacya magistratu, po kilku jeszcze poruszeniach głów na znak swej uniżoności wyszła miarowym krokiem ze sali.

Następnie zażądał prezydent sprawozdania od komisyi przeznaczonej do podziału członków na wydziały.

Ok. *Krzeczanowicz* odpowiedział w imieniu tej komisyi, że niepodobna było jeszcze dokładnie tego uskutecznić, gdyż niewiadomo kto zostanie obrany na prezesów i wiceprezesów, którzy wedle regulaminu niemogą być przydzielonymi do żadnego wydziału. Robi przeto wniosek, aby szanowne zgromadzenie przystąpiło najprzód do wyboru prezesa, dwóch wiceprezesów i czterech sekretarzy i tyluż kwestorów, na 1 miesiąc, a to w ten sposób, aby prezes i wiceprezesowie zostali obrani bezwzględną większością głosów, sekretarzy zaś i przestrzegaczy względną.

Skutkiem głosowania przyjęto ten wniosek jednogłośnie.

Ob. *Alscher* robi wniosek, aby nieużywano wyrazów wiceprezesowie, lecz 2gi i 3ci prezes.

Ob. *Jabłoński* popiera ten wniosek. Głosowano na niego i przyjęto.

Po krótkiej jeszcze debacie względem sekretarzy przystąpiono do wyborów.

Na 1go prezesa obrano ob. *Gnoińskiego.*
„ 2go „ „ ob. *Zięblkiewicza.*
„ 3go „ „ ob. *Sapiehę.*

Na sekretarzów obrano obb. *Dendora, Zbyszewskiego, Jabłońskiego i Malinowskiego.*

Na kwestorów obb. *Boczkowskiego, Wieczyńskiego, Słońskiego i Sidorowicza Adama.*

Poczem ogłosił prezydent posiedzenie za zamknięte.

Aby ocenić jakie są zabiegi do zapalenia wojny domowej u nas, przytaczamy w całości następujące sprawozdanie Radzie nar. obw. Żółkiewskiego:

Dnia 22go odbyła się rada ruska w Żółkwi, na którą co drugi piątek przybywają księża ob. gr. i deputowani włościan prawie wszystkich wsi obwodu. W tej radzie, na którą przyjeżdża jako prezes ksiądz kanonik Gierowski, profesor teologii ze Lwowa, przemawiają zacni pasterze do swych owieczek nie w duchu chrześciańskim, lecz prawdziwie szatańskim, zaszczepiają w nich wściekłą nienawiść przeciw każdemu polskiemu żywiołowi, podburzają włościan obr. gr. przeciw Polakom i starają się wszystkiemi siłami przyprowadzić biedny ciemny lud do zaburzenia, do scen krwawych, r. 1836 na wielki rozmiar.

Nową próbkę tej buntowniczej agitacyi mieliśmy na wyżwzmiankowanej radzie, gdzie księża wraz z przewielebnym prezesem przedstawiali zgromadzonym słuchaczom, jakie to są niebezpieczne czasy i jak trzeba się bać Polaków, mówiąc: Jenerał polski Bem podał prośbę do cesarza, aby wszystkich polskich zawołoków, których Moskale do Francyi, Belgii, Anglii, Ameryki porozpędzali, na wasz kark sprowadzić. Sąto ludzie bez utrzymania, którzy jak przyjdą będą was palić i rabować; trzeba więc, abyście *ruską gwardye* formowali. Teraz nie dają wam Polacy ani pastwisk, ani lasu, a gdybyście gwardyę mieli, wzięlibyście sobie sami. Ksiądz z Dobrosina odezwał się w te słowa: Niedawno zamknął sędzia chłopa do aresztu, bo nie chciał do cyrkułu z papierami iść; gdybyśmy gwardyę mieli, tobyśmy sędziego sami zamknęli.

Te i podobne nauki zdawały się mnie i innym naszym kolegom zanadto daleko posunięte, aby je milczeniem pominąć, dla tego udałem się w towarzystwie kolegów Adama Komorowskiego i Henryka Obertyńskiego do pana starosty Martinowicza i podaliśmy na pismie całe zajście na radzie ruskiej, przedstawiając, iż mowy szanownych pasterzy grożą zaburzeniem socyalnem, jeżeli urząd cyrkularny wcześnie tym machinacyom nie zapobieży, wysyłając na rady ruskie urzędnika sumiennego, w celu czuwania nad mowami buntujących mowców i pociągania ich do odpowiedzialności. Gdy starosta zarzut uczynił, że i na nasze rady musiałby natenczas podobnych delegatów posyłać, oświadczyliśmy w imieniu rady narodowej, że nie mamy nic przeciw temu, gdyż nasze rady są jawne i mają za cel dobro ogółu. Tym argumentem przekonany, obiecał pan Martinowicz wszystkie nasze słuszne żądania wypełnić, lecz pokazało się, że ma co innego w uściech, a co innego w sercu, inaczej mówi, inaczej działa, że nie jest jego zwyczajem dotrzymywać słowa; gdyż oto dostaję wraz z kolegami ob. Nomorowskim i Obertyńskim na nasze podanie pisemną odpowiedź z 27 września do l. 17.275, w której p. starosta oświadczyć raczył, że ponieważ chłopom po zniesieniu poddaństwa równe prawo jak wszystkim innym obywatelom kraju przyznane, więc on nie sądzi się być upoważnionym na zgromadzenia rad ruskich urzędników wysyłać, gdy asocyacye są wolne, chociaż ubolewać należy, iż namiętności niektórych Rusinów lub Polaków między ludem nienawiść wzbudzać usiłują.

Pan starosta zapomina, com mu już w podaniu z d. 23 września przepomniał, że władza polityczna w każdym kraju ma prawo i obowiązek czuwania nad stowarzyszeniami; jestto *jus supremae inspectionis civitatis*, albowiem asocyacye o tyle tylko w państwie istnieć mogą, o ile nie sprzeciwiają się celowi tegoż; gdyż konsekwentnie działając, musiałby pan starosta obojętnie patrzeć na stowarzyszenie złodziejów lub rozbójników. Żałuję prawdziwie pana Martinowicza, gdyż dawniej miał sławę poczciwego człowieka, a teraz tak nieszczerze z nami postępuje. Lecz nie na tem koniec.

P. starosta nie dopełniwszy tego co nam przyrzekł, zesłał jakby na drwiny komisarza p. Stark do Sokala, w celu badania wójta ze Skomoroch — najgorliwszego słuchacza rady ruskiej, godnego następcy Szeli — czy to wszystko, cośmy podali, jest prawdą? Zawezwany wójt przez sędziego dominikalnego do komisyi odpowiedział, że teraz jest konstytucya, i że komisarz może przyjść do niego, jeżeli ma jakiś interes. Tej samej nocy kazał się uzbroić gromadzie w kosy na prost nabite, mówiąc, że ma taki rozkaz z rady ruskiej. Nazajutrz, tj. 9 b. m. stało się zadość oświadczeniu wójta, gdyż istotnie przyjechał komisarz p. Stark do Skomoroch, milę od Sokala odległych, w celu badania wójta. Gdy go kazał zawezwać, ten nie usłuchał rozkazu; aż dopiero na powtórne wezwanie *pisemne*, posłane wójtowi nieumiejącemu czytać, przybył tenże w towarzystwie wielu z gromady, którzy na radzie ruskiej bywają. Tu zaczął komisarz pytać się, dla czego siebie i gromadę uzbraja w kosy; na co ten mu odrzekł, że im tak na ich radzie kazano, bo jest wiele nieprzyjaciół. Dalej apostrofując komisarza, wykrzykiwał: „Dość tego; już czas, aby lew nasz, który przez 500 lat spał, nakoniec się przebudził i zwycięstwo nad orłem odniósł. Panowie dotychczas wodzili komisarzów po pod boki, napychali im kieszenie dukatami i rublami, ale teraz tego więcej nie będzie. My nie chcemy Polaków. Gdyby u nas tak zrobił sędzia, jak w Dobrosinie, tobyśmy drzwi rozbili.“

Przy tej komisyi przekonałem się jeszcze dokładniej, w jaim duchu odbywa się propaganda na radzie ruskiej, jak głęboko nienawiść zaszczepiają w włościanach mowcy tejże przeciw nam, jak usiłują nawet pamięć naszych męczenników hańbić, gdy mi wójt w obec komisarza oświadczył, że Polacy modlą się do jakiegoś wisielca, szubienika Teofila, jak do świętego, i przyjmują do gwardyi takich, którzy się od szubienicy oderwali. Tych obelg słuchał pan komisarz spokojnie.

Po wściekłem rzucaniu się wójta i machaniu rękami przystąpił komisarz do protokółu, biorąc za podstawę tegoż nasze podanie, i odczytując punkt za punktem, pytał, czy to prawda na co się skarżą, że w radzie ruskiej to lub owo mówiono? Oczywiście wójt zaprzeczał, tak dalece, że się nawet tego zaparł, co przy świadkach przed rozpoczęciem protokółu powiedział, mając snać w myśli axioma: *Prima regula juris: negare.* W takiej formie protokół prowadzony do żadnego rezultatu nie mógł doprowadzić; lecz pomimo tego okazało się z wynurzeń wójta, jak dalece udało się na radach ruskich obałamucić lud i jak blisko stoimy nad przepaścią anarchii coraz bardziej wzrastającej, której władze krajowe nie mogą czy nie chcą tamy położyć; i jeżeli opatrzność szczególnym sposobem nad nami się nie zlituje, wielkie krajowi naszemu grozi nieszczęście. Dziś kochane nasze urzędy przyprowadziły już do tego, że im ciemny lud otwarcie wypowiada posłuszeństwo i ulega tylko radzie ruskiej. Dowód tego dał wójt ze Skomoroch, na którego się zapatrują wszystkie gromady z okolicy, ten bowiem, jak wyżej wspomniałem, nie stawił się na wezwanie komisarza do komisyi, a na rozkaz, aby uzbrojenie w kosy zaniechał, odrzekł: „Tamtej nocy było nas dziesięciu uzbrojonych, tej zaś nocy każę uzbroić dwudziestu; mamy my nietylko kosy, ale także piki, strzelby i pistolety. I dotrzymał słowa — odtąd pomimo zakazu komisarza jest gromada najnielegalniej pod bronią, a ja jestem każdej nocy w stanie oblężenia. Dla tego nie przyjdę na zgromadzenie, bo mając w domu żonę i dziecię, matkę i siostrę, nie mogę kobiet samych odjechać i na nieustającą wystawiać ich trwogę — nie wiemy, co każda noc przynieść może, dla tego sami nad sobą powinniśmy czuwać. Nie myślę się więcej do urzędów udawać, gdyż przekonałem się, że te są albo niedołężne, albo złej woli, puszczając wolne cugle wzrastającej anarchii. W naszych stronach rada ruska ma niezaprzeczoną przewagę. Słychać u nas bardzo głośno, że mają wkroczyć Rosyanie. Sądząc podług tego co się u nas dzieje, boję się, aby wkrótce nie przyszedł czas, w którym Rosyan jako naszych wybawców powitamy — pracują nasze wrogi nad tem, aby koniecznie wywołać zamieszanie w kraju i dać powód do wejścia nieproszonym gościom — jedni są złej woli karmieni rublami, drudzy ślepem narzędziem polityki, która pragnie zaburzenia, by z niego korzystać.

Boże oświeć ich, bo nie wiedzą co czynią! Nasze konstytucyjne położenie teraźniejsze jest prawdziwie opłakane!!!

Szacunek i pozdrowienie.

Fr. Xaw. Kleczkowski
Członek Rady nar. obw. żółkiewskiego.
Skomorochy, dnia 12 paźdz. 1848.

AUSTRYA.

Z Wiednia 14, rano. Jełowicki objąwszy komendę artyleryi, czynny jest. Wiedeńczycy proszą o oficerów polskich, a każdego Polaka wzywają, aby ich prowadził. Co Polak to oficer u nich. Gdyby się znaleźli ochotni do boju, to niechby tu śpieszyli. Początek sprawy naszej rozstrzygnie się pod Wiedniem. Jeżeli tu wolność będzie pogrzebana, to i u nas ją pogrzebią. Kapitanowie gwardyi chcieli właśnie wezwać majora Zbyszewskiego, aby objął naczelne dowództwo, gdy wydział sejmowy w porozumieniu z ministeryum mianował prowizorycznie Messenhausera, którego tu bardzo lubią. Dobrze że Wiedeńczyk stoi na czele. Otoczywszy się zdatnym sztabem, może i przy mniejszych zdolnościach wszystkiego dokonać. Dzisiaj zaczęli formować gwardyę ruchomą; mają utworzyć 20 do 30 tysięcy, i obozem rozstawić pod Wiedniem. — Jutro o godzinie 10 mają Węgrzy uderzyć na armię Jelaczyca, która nadzwyczaj długim pasem rozłożyła się nad Dunajem aż do Szönbrun. Węgry dzisiaj stoją o milę od Wiednia.

Co chwila słychać o zabraniu broni, amunicyi itd. Po domach panów niemieckich, w pałacu Dietrichsztejna znaleziono przygotowanych kilkanaście pak broni i amunicyi. Dzisiaj pod firmą szkła schwytano kilkanaście pak broni, transportowanych do Jelaczycza.

---

*) Zwracamy uwagę czytelników na to, aby tylko treść tej mowy uważali za oryginalną. Wyrzenia bowiem i zastosowanie tychże są po części nasze własne. P. R.

Jest to broń angielska najprzedniejsza. Równie z kolei żelaźnej zabrano wczoraj dwie skrzyń cwancygierów, amunicyi i 600,000 cygarów. Pieniędzy nie wypuszczają.

W tej chwili dowiaduję się, że Bem przybył i jest w sztabie jeneralnym. Wiadomość ta w loży żurnalistów wzbudziła największą radość.

Peitler wchodzi na trybunę, zdaje sprawę z deputacyi do Cesarza, opowiada, że 5 godzin w Selowicz czekali przed zamkiem na trotoarze — pięć godzin deputacya sejmu, deputacya wszechwładnego ludu czekała na bruku na audyencyę Cesarza! Nareszcie wpuszczono ich do sali. Po przemowie Schmidta wręczyła deputacya Cesarzowi adres. Cesarz spojrzał na adres, nie przeczytał nawet, a odczytał odpowiedź, której treść jest ta sama, co w manifeście z Szönbrunu. Deputowani chcieli mówić jeszcze, lecz Cesarz skłonił się i odszedł. Zaledwie kilka minut użyczył na audyencyą. Peitler dodał, że zapewnie tylko Lazansky winien, że tak długo staliśmy na podwórzu, bo jemu daliśmy znać o naszem poselstwie jeszcze z Berna. Lobkowicz zapewniał deputacyą, że ani Jelaczyc ani Auersperg nie uderzą na miasto. Gdy deputacya zapytała, czy to są zapewnienia od Cesarza, odpowiedział Lobkowicz, że to jest zdanie jego osobiste. Referent deputacyi Peitler jest chłop z Austryi, człowiek prosty, lecz nadzwyczaj bystrego rozumu przy dobroduszności wiedeńskiej. Z taką wesołością opowiadał tarapaty deputacyi, że śmiech powszechny towarzyszył mu. Najgroźniejsze deklamowanie nie sprawiłoby takiego wrażenia, jak naiwne opowiadanie Peitlera, który dodał w końcu, że Cesarz otoczony jest od jenerałów rozgniewanych do najwyższego stopnia z powodu zabicia Latoura, i dopokąd pod tym wpływem zostanie, niema nadziei żadnej spokojnego załatwienia zaburzeń. Ubolewał Peitler nad Schmidtem, który za wszystkich pokutuje, kilka godzin stojąc śród zimna na bruku, rozchorował się w Bernie i tam pozostać musiał.

Kudlicha organizującego landszturm wojsko w Krems aresztowało, lecz wypuściło na wolność. Organizuje dalej landszturm z akademikami.

Jelaczyc drugi adres przysłał do sejmu. W tej chwili (godzina 3 po południu) ma wydział przeczytać ten adres sejmowi wraz z odpowiedzią.

Häfner, redaktor, niewiadomo z jakiej przyczyny, aresztowany i do Ołomuńca odwieziony. My tu mamy za niego 3 jenerałów: Retsey, Vacani i Frank.

Wickenburg, gubernator Styryi, poddał się sejmowi. — Jachimowicz zameldował się chorym, lecz nie wyjechał z tąd. — Stadion w Pradze.

Cesarz rozpisał bilety własnoręczne do jenerałów komenderujących. Mają zebrać się na dwór Cesarza. Tak mówią powszechnie.

Messenhauser energicznie postępuje. Robotnicy formować będą osobny korpus, pod kierunkiem komitetu swego. i otrzymają płacy dziennej po 25 kr. m. k. Będzie to główna siła rewolucyi zbliżającej się, a nie anarchiczna siła, bo socyalnych dążeń między nimi niema.

Bem w tej chwili jest na linii bojowej na rekognoskowaniu, — Sesya otwarta. Referent wydziału czyta następujące doniesienia: Gwardye z Steyer poddają się pod rozkazy sejmu. — Z Szlązka z Opawy lud i gwardyę poddają się; toż samo z Neutitschein itd. W Styryi organizują landszturm na pomoc Wiednowi; gwardya Gracka ciągnie do Wiednia. (Oklaski i radość.)

Komitet studentów żąda od sejmu, aby dał stanowczy rozkaz uderzenia na wroga, dopokąd zewsząd gromadzące się wojska nie otoczą Wiednia. Jeszcze jest czas, lecz czas ostateczny wyratować naród i wolność! Tak kończy się adres.

Anersberg i Jelaczyc żądają od sejmu, aby dał rozkaz Węgrom cofnienia się z Austryi, bo tylko tym sposobem spokojnie załatwią się sprawy, czego przez kongres sejm od cesarza żąda.

W odpowiedzi wydział zrobił następujący wniosek: Wysłaliśmy deputacyą, aby spokojnie rzecz załatwić. Sejm wszystkiego użył, aby spokój zachować. Rozbrojenie gwardyi — rekwizycya żywności przymusowa itd. przez wojska przedsiębrane, zmuszą nakoniec sejm do wyrzeczenia stanowczego słowa. Sejm nie przywoływał Węgrów i nie będzie dekretował cofania. Węgierski sejm dał rozkaz gonić Jego Excellencyą i dopotąd wojskom nie odpocząć, dopokąd Jego Excellencyi nie rozbroją. Jeżeli cofniesz się natychmiast do Kroacyi, wtedy Węgrów prosić będziem, aby nie ścigali Cię.

Potocki prosi o głos — będzie pewno mówił przeciw.

WĘGRY.

Adres do wysokiego sejmu konstytującego w Wiedniu.

Naród węgierski staczając świętą za wolność i dobrą sprawę swą walką z niesłychaną w dziejach świata zdradą reakcyjnej kamaryli i jej wiarołomnem żołdactwem, najgoręcszem przejęty uczuciem wdzięczności za bohaterskie poświęcenie się szlachetnych mieszkańców Wiednia, którzy tak chwalebnie powstali, by przeszkodzić wzmocnieniu armii zdrajcy Jelaczyca.

Naród węgierski oświadcza w obec Boga i świata, że wolność Austryi równie ceni jak swoją własną, i że będzie sobie zawsze za najświętszy poczytywał obowiązek przyczyniać się wszelkiemi siłami swojemi wedle życzeń ludów austryackich do utrzymania wolności ich.

Wspólne jest niebezpieczeństwo, które zagraża wolności obydwu narodów. Węgry odpychają od siebie stanowczo wszelkie ugody z kamaryłą i jej wiarołomnem żołdactwem, oświadczają się zarazem przed Bogiem i światem jako wierni sprzymierzeńce, bracia i zobowiązani przyjaciele ludów austryackich z stałą i niezmienną gotowością uregulowania wzajemnych interesów na najobszerniejszej podstawie prawa, słuszności i braterstwa ku obopólnemu zadowoleniu. Węgry podają ludom Austryi celem dopięcia tego wierną bratnią dłoń. Węgry wynurzają oraz wysokiemu sejmowi najczulsze dzięki za te energiczne środki, któremi nie dopuścił wzmocnienia rozbójniczych hord Jelaczyca, uwiadamiają zarazem wysoki sejm, że rząd węgierski powziął wiadomość, jako, mimo wspomnione środki, przecież Jelaczycowi udało się ściągnąć do siebie około 13.000 wojska z Austryi, i że naszej biednej, zdradzonej ojczyznie zagraża inwazya także ze strony wojsk w Galicyi stojących.

Naród węgierski prosi szlachetnych reprezentantów Austryi, aby energicznie działać raczyli, i każdego poddanego Austryi za zdrajcę ogłosili, który choćby najmniejszą tylko pomoc niósł Jelaczycowi, temu buntownikowi i wiarołomnemu narzędziu kamaryli do przytłumienia wolności Austryi i Węgier wybranemu, tak jak już my każdego Węgra piętnem zdrajcy nacechowali, który nieczną swą rękę przeciw wolności Austryi podnieść się odważy.

Kartaczami pędzi Jelaczyc hordy swe do boju przeciw wolności. Jest nader prawdopodobnem, że przez dzielnych żołnierzy naszych ścigany, rzuci się z zbójecką tłuszczą swą na ziemię Austryi, a w razie nawet Wiedeń sam zagrażać zechce. Naród węgierski jest tego niezachwianego przekonania, że wtenczas buntownik ten bez ratunku padnie pod mściwym mieczem synów wolności Austryi, naród węgierski uważa jednak za najświętszą powinność swą przez wdzięczność dla Wiednia i Austryi ścigać Jelaczyca w tym wypadku i wesprzeć szlachetny lud Austryi w dziele zniszczenia hord jego.

Z tej to przyczyny wydali reprezentanci ludu węgierskiego armii węgierskiej rozkazy ścigania Jelaczyca wszędzie, w którąkolwiek zwróciłby się stronę.

Naród węgierski przysięga jednak na Boga i świat, że w razie, gdyby wojska jego uciekającego wroga aż na ziemi austryackiej ścigać miały, krokiem tym nie tylko terytoryum Austryi naruszyć nie zamyśla, ale przeciwnie z długu wdzięczności wywiązać się chce, niosąc szlachetnym mieszkańcom Wiednia pomoc przeciw wspólnemu wrogowi.

Wysoki sejm raczy szczere to oświadczenie z równem przyjąć braterstwem, z jakiem jest wynurzone.

Naród węgierski oświadcza, że wojska jego tej samej chwili w pochodzie swoim zatrzymają się i do Węgier powrócą, w której szlachetni reprezentanci Austryi naczelnemu dowódzcy armii węgierskiej oznajmią, że rozbrojenia wspólnego wroga własnemi siłami dokonać chcą, a pomocy wójsk naszych do odniesienia zwycięztwa więcej nie potrzebują.

Rząd węgierski najsurowsze wydał rozkazy, aby armia nasza w razie, gdyby na ziemię austryacką wkroczyć miała, ziemię tę za świętą uważała, żywność swą tylko z Węgier pobierała i tym sposobem szlachetnemu ludowi austryackiemu żadnym nie była ciężarem.

Cześć i pozdrowienie braterskie!

Peszt 10. października 1848.

Wiceprezes węgierskiej izby wyższej:
Zygmunt Pereny.
Pierwszy wiceprezes izby niższej:
Jan Palffy.

Izba reprezentantów na posiedzeniu swojem dnia 7go października przyjęła następujące postanowienie: Ponieważ zbrodnia Br. Ad. Récseya, który mianowanie swoje na prezydenta ministrów sam sobie kontrasygnował, i swoje nieprawne, przywłaszczone urzędowanie, podpisaniem tego konstytucyę, niepodległość i prawa kraju, jakoteż osobistą wolność obalającego rozporządzenia, rozpocząć poważył się — jasno się okazała; przeto izba reprezentantów jednomyślnie oskarża go o zdradę ojczyzny, i, stosownie do praw, wzywa izbę wyższą, aby w tym względzie proces wytoczyła.

Postanowienie to będzie także wszystkim władzom udzielone i do powszechnej wiadomości podane.

Na posiedzeniu z dnia 10go października oświadczył Almazy (prezes), że izba wyższa wyznaczyła komisyę z 36 członków składającą się, która wyda wyrok na Adama Récsey. Izba niższa wyznaczyła zaraz trzech komisarzy, którzy mają się zająć zebraniem wszystkich do wytoczenia sprawy potrzebnych dokumentów.

Zapytano się potem, co się dzieje w obozie?...

Nyari odpowiada, że nieprzyjaciel jest w okolicach Oedenburge i ciągle się cofa. Récsey za prezydencyą ministerstwa podziękował.

Kossuth, nasz minister spraw zewnętrznych, zawiadomił nas, że Récsey w istocie podziękował, prosząc usilnie króla, aby manifest na korzyść Jelaczyca wydany, odwołał. Lecz to naszych postanowień w niczem zmienić nie może, bo Récsey przedewszystkiem nie powinien był tego nieprawnego manifestu podpisywać.

Zaborszki (notaryusz) odczytuje rozmaite postanowienia rajchstagu wiedeńskiego. (Treść wiadoma czytelnikom naszym z naszych artykułów o Wiedniu.)

Kossuth. Przedwczoraj w nocy na rajchstagu wiedeńskim zrobiono wniosek, ażeby wszyscy członkowie rodziny cesarskiej byli na wygnanie skazan.. Zdaje się, że Jelaczyc do Oedenburga dąży. Iwanka dopędził już jego tylną straż. Pospolite ruszenie powstaje wszędzie jak najgorliwiej. Pod Kaniszą rozbiło już obóz Nugenta, a lud tak jest wzburzony, że aż obawiać się trzeba, by za wielkiej rzezi wśród nieprzyjaciela nie narobił. Niegodziwy Mayerhoffer w 2000 ludzi przeprawił się przez Dunaj i posuwa się ku Werbaskiemu obozowi. Wydział dał rozkazy, aby go pojmano, oraz aby obóz wzmocniono. Do Rumunów wydano odezwę, ażeby do spokoju i posłuszeństwa powrócili, gdyż w przeciwnym razie użyje się siły zbrojnej. Są to ludzie prawdziwie pożałowania godni, których reakcya za ślepe narzędzie używa. Proszę izbę, azeby postanowiła: 1od, że wszyscy Węgrzy, znajdujący się za granicą, natychmiast powrócić mają. Teraz nie czas przechadzać się po obczyźnie, a może i z kamaryłą spiskować. Niechaj więc wszyscy w 15 dniach powrócą, albo skutki sami sobie przypisać muszą. (Przyjęto.) 2gie. W Szegedynie było 480 włoskich więźniów. Już dawno pisaliśmy do ministeryum austryackiego, że tych więźniów dłużej strzedz nie możemy i pytaliśmy za co oni więzieni? Odpowiedziano nam, że mają niepoprawne skłonności. Ja wiem, że król już od dawna udzielił amnestyą wszystkim politycznym więźniom; Węgry zaś nie są miejscem deportacyi dla złodziejów i innych zbrodniarzy. Dla tego wydział kazał tych więźniów tutaj sprowadzić, a teraz niechaj izba wyrzeknie, czy mają być na wolność puszczeni, czy do granicy odprowadzeni, czy tez do pułku Ceccopieri odstawieni, albo nakoniec czy wydział ma sobie z nimi podług własnego zdania postąpić?... (Ten ostatni wniosek przyjęto.)

Deak mówi, że podczas jego bytności w Wiedniu, minister Bach oświadczył mu, że w aktach dawnego rządu nie znalazł ani śladu, aby na tychże więźniów jaki sądowy wyrok zapadł, i że więzieni byli tylko za to, *że mieli nieposkromioną skłonność do zbrodni*. (Mruczenie, śmiech.) Bach miał w tym względzie za kilka dni rozporządzić, a Doblhoff pisał, że ci więźniowie z końcem września do Włoch odstawieni będą.

Madarasz mówi, że kilku sekretarzy państwa także kraj bez pozwolenia opuściło. Utrzymuje, że i arcyksiążę Szczepan zdradziecko kraj opuścił, właśnie wtenczas, kiedy poprzysiągł go bronić i przyjął naczelne dowództwo. Podług praw naszych, mówi, nie wolno porzucać armii, a kto to uczyni, ten zasługuje na nazwę, którą dawniej wyrzec nie mogliśmy, bo osoba Palatyna była nietykalną. Ale teraz, mówię po prostu, że to jest przeniewierstwo. Poprzysięgał, że zawsze krajowi wiernym będzie, a właśnie w chwili największego niebezpieczeństwa opuścił nas. Pod jego to rządem kamaryla wszystkie swoje kroki porobiła, a on niczemu nie przeszkadzał. Przeto musimy wyrzeknąć, że: Ponieważ spełzły wszystkie nadzieje, które w arcyksięciu Szczepanie pokładaliśmy, więc ogłaszamy godność Palatyna za wakującą, dobra zaś i wszystkie posiadłości jego na rzecz narodu zastrzegamy.

Kossuth. Nie radbym, aby podobne postanowienia powzięte były bez potrzebnych formalności. Wypada więc, aby nieobecni teraz reprezentanci przytomnymi byli. Przyznaję, że to jest już w naturze dynastyi austryackiej: uciskać nas kiedy się mocną czuje, a umizgać się do nas kiedy jej losy nie sprzyjają. Palatyn opuszczając kraj i obóz, pogwałcił najświętsze obowiązki — teraz między nim a nami wieczna zapadła przegroda. Otóż to teraz wyrzeknijmy, dalsze zaś postanowienia zachowajmy aż do stanowczego zwycięztwa.

(O 4tej z południa.) *Palffy* (prezydent): Król. komisarz Esanyi donosi, że Jelaczyc wyniósł się z Węgier

i z wojskiem swojem na ziemię austryacką wstąpił. Radzi aby go ścigać i prosi izbę o upowaznienie.

Kossuth. Byłoby to najniegodziwszą niewdzięcznością opuszczać lud austryacki właśnie w tej chwili, kiedy waleczni mieszkańcy Wiednia pochód wojska przeciwko nam przeznaczonego wstrzymali i przez to wielkie niebezpieczeństwo na siebie ściągnęli. Trzeba nam więc zrobić oświadczenie, że przekraczamy Laitę, ale nie jako nieprzyjaciele, i to oświadczenie rajchstagowi doręczyć.

Tu odczytuje w tym względzie po niemiecku ułożoną odezwę, która z zapałem przyjętą została. Według niej wojska węgierskie zatrzymają się na każde wezwanie rajchstagu i wszystkie ich potrzeby ze skarbu węgierskiego będą opędzane.

WŁOCHY.

Z Medyolanu. Z powodu wypadków w wczorajszej gazecie opisanych, gubernator miasta przypomina mieszkańcom stan oblężenia i grozi każdemu sądem wojennym, co się straż lub patrol obrazić odważy. Umysły są bardzo wzburzone, iskry tylko potrzeba, a nowy wybuchnie płomień. Febra grasuje mocno między Austryakami mimo wszelkich starań ; sami oficerowie powiadają, że w Lombardyi około 20.000 żołnierzy leży chorych na febrę.

Z Turynu 7. Października. Park artyleryi z fortecy Peskiera wraca, i już się znajduje w kastelo S. Giovani. Jenerałowie *Skrzynecki, Chrzanowski* i *Ramorino* zajmują się bardzo gorliwie reorganizacyą armii sardyńskiej. Ramorino został naczelnym dowódzcą wojsk lombardzkich. (Oby tylko lepiej niemi dowodził, jak w r. 1831!) W całej Sardynii zapał do wojny wielki.

Z Wenecyi niema nic nowego.

W Genui wzmagają się republikanie coraz mocniej, i wkrótce miasto to takie same zajmie stanowisko naprzeciw Turynu, jak Liworno naprzeciw Florencyi, od której się prawie zupełnie oderwało.

W Rzymie ministeryum Rossi wzmacnia się coraz mocniej, a papieża lud na nowo przyjmuje okrzykami.

Z Neapolu sięgają wiadomości aż do końca Września. Zdaje się, że król polecił wojskom swoim dalsze prowadzenie wojny z Sycylią. Jeszcze 25. p. m. upłynął rozejm, który Anglia i Francya królowi zadyktowała. Sycylia trwa w oporze, i o poddaniu się nie myśli. Flota francuzka i angielska zdają się chcieć tylko przeszkadzać bombardowaniu miast, nie zaś dalszemu prowadzeniu wojny.

NIEMCE.

Z Berlina 14. Października. Na posiedzeniu wczorajszem odczytano najprzód reskrypt króleski względem przetrząśnienia jeszcze raz prawa znoszącego *karę śmierci.* Projekt króla w tej mierze opiewa tak: „Kara śmierci znosi się, istnieje zaś podczas wojny lub w stanie oblężenia.“ Izba, która już pierwej raz na zawsze i bez wyjątku karę śmierci zniesła, weźmie na nowo projekt ten pod obrady: tymczasem odesłano go do centralnego wydziału. Pfuel oznajmia, że wysłał do Poznania komisarza celem przekonania się na miejscu. ażali są powody dalszego trwania stanu oblężenia miasta tego? W końcu powiada, że oblężenie tak jest łagodne (!) że zniesienie onegoż wcale mu się nie wydaje tak potrzebnem.

Pokrzywnicki podaje naglący wniosek, t. j. taki, któremu chce uzyskać pierwszeństwo przed porządkiem dziennym. Wniosek ten brzmi następująco: „Wysoka izba raczy uchwalić, aby stan oblężenia Poznania w przeciągu 24 godzin zniesiono, albo w tym samym terminie uzyskano zezwolenia zgromadzenia narodowego na dalsze trwanie stanu podobnego.“ Pfuel chce za tydzień dopiero w tym względzie się oświadczyć. A gdy ministra sprawiedliwości w izbie nie było, Pokrzywnicki wniosek swój na tydzień cofnął.

Poczem przystąpiono do ostatecznego głosowania nad prawem o gwardyi obywatelskiej. Mimo tylu demonstracyi przeciw temu prawu, zostało ono większością głosów 233 przeciw 116 przyjęte!

Z Berlina 15. Października. Wczorajsze posiedzenie nie miało żadnej dla nas wagi.

FRANCYA.

Paryż 10. Października. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Piotr Bonaparte, syn Lucyana oświadczył, że chce‘ aby wszędzie wiedziano, że tu niema pretendentów do tronu, ale są tylko reprezentanci ludu, którzy przysięgli wierność rzeczypospolitej demokratycznej, nie złamią tej przysięgi i nie scierpią, aby ich odznaczano tym tytułem, który jedno znaczy co zdrajca i hipokryta. Potem zgromadzenie narodowe przystąpiło do rozpraw nad wnioskiem oby. Turck względem otworzenia kredytu dóbr nieruchomych (foncier) celem ułatwienia pożyczek i podniesienia bogactwa krejowego przez puszczenie w obieg listów zastawnych. Wniosek ten był silnie odpierany przez oby. Thiers i samego nawet ministra skarbu, jako nie zmiernie szkodliwy kapitalistom, sprowadzający z czasem bankructwo, na zasadzie przyjętej puszczenia w obieg banknotów hipotetycznych. Dyskusya nie została wyczerpaną, i ten wniosek będzie jeszcze wzięty pod dalsze rozprawy na następującem posiedzeniu.

La Patrie donosi, że jenerał Cavaignac miał powiedzieć, że pozostanie u steru władzy, dopóki prezydent rzeczypospolitej nie zostanie obranym przez wybory powszechne narodu.

Le Toulonnais pisze, że wyprawa przeznaczona do Włoch została wstrzymaną. W tych dniach zwrócono te fregaty, które miały przewozić wojska i amunicyą do Włoch.

ROSSYA.

Od granicy rosyjskiej w końcu Września (Pożary.) Okropne jest zniszczenie jakie cholera w Rossyi sprowadziła. Alebyśmy się i tej dzięki Bogu pozbyli; inne jednakowoż nieszczęście miejsce jej zastępuje, kraj bowiem niszczony jest strasznemi pożarami, z których prawie wszystkie poprzednio zapowiedziane były, uważać się muszą jako podłożone. Naprzód spalił się Orel trzykrotnym pożarem mimo największych środków ostrożności, potem przyszła kolej na wszystkie prawie miasta powiatowe w gubernii pułtawskiej jako to: Sankow, Gadicz, Pereasławł, Kremeńczuk, Zołotowsz, Budisz i inne, nie mówiąc już o licznych wsiach. Pułtawie zagraża od kilku tygodni podobne nieszczęście, i co noc nietylko każda ulica, ale nawet każdy większy dom umyślnie strzeżony. W około Pułtawy spalone wszystkie wsie i folwarki, a nawet o 5 wiorst oddalona wieś ministra policyi, który w obronie Pułtawy nadzwyczajną rozwija energię. Większa część mieszkańców całe swoje mienie popakowała, a dopóki bądzie trwać taka trwoga, Bóg sam wiedzieć tylko może. Prawie z wszystkich gubernij podobne przychodzą wiadomości. — Jeżeli zwrócimy uwagę, że właściciele ziemscy są po większej części Polacy a chłopi Rusini, wówczas wiadomości tem większej nabierają ważności.

Sejm wiedeński.

Pięćdziesiąte siódme posiedzenie po zagajeniu sejmu 9go października.

Po ulicach alarm biją, posłowie spieszą do izby.

Szuselka wstępuje na trybunę i daje następujące sprawozdanie:

Ministerjum wraz z wydziałem nieustającym wezwało komenderującego jenerała Auersperga, aby groźne i nieprzyjacielskie stanowisko wojsk swoich zmienił i takowe do koszar konsygnował pod gwarancią gwardyi narodowej i legionu akademickiego. Powiedziano mu także, że przez zbliżenie się wojsk Jelaczyca rozjątrzenie ludu jak najwięcej wzrosło. — Auersperg odpowiedział, że o zbliżeniu się wojsk Jelaczyca nic nie wie, lecz właśnie ta wiadomość zmusza go do zatrzymania swego stanowiska, ponieważ lud rozjątrzony łatwoby mógł zaczepić wojsko, dalej. że niema wcale żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, chociaż dostaje listy i wieści które go przed nieprzyjaznem usposobieniem ludności ostrzegają. Wydział nie był zadowolony tą odpowiedzą i nową deputacyę wysłał do komenderującego, która mu odezwę rady gminnej oddała i wezwała go, ażeby, jeśli jest patryotą, nie działał sprzecznie sejmowi. Zrobiono go odpowiedzialnym za wszystkie skutki, od których nawet istnienie monarchii zawisło, oświadczono mu, że gwardye alarmowane gotują się do obrony miasta, i że z naszej strony nie zaczną się nieprzyjacialskie kroki, lecz tylko na odparcie takowych gotowi jesteśmy. — Oczekujemy na to odpowiedzi.

Deputowany Prato wrócił z poselstwa do Jelaczyca. Zastał go był pod Schwadorf. Forpoczty składały się z nieregularnych wojsk rozmaitego ubioru, które jednak w porządku maszerują. Wieś była spokojna. Ban przyjął po przyjacielsku deputowanego, przejrzawszy jego pełnomocnictwo i wysłuchawszy jego mowy odrzekł, iż co się tyczy Węgier, żadnych uwag od sejmu nie spodziewa się, chyba co się tyczy całości monarchii. Deputowany oznajmił mu naszą ostatnią uchwałę, dotyczącą Preszburgu, i że cesarz listem z 6. październike oświadczył, iż zadosyć uczyni żądaniom sejmu. Więc niechaj ban nie działa zawcześnie przed rozporządzeniem cesarza. Ban odpowiedział, że nie zna innych życzeń, jak tylko popieranie sprawy całości monarchii, i że żadnych innych życzeń ani rozkazów słuchać nie będzie, jak tylko rozkazów cesarza. W dalsze nie wdawał się objaśnienia. Opłakany obraz wojsk jego. Regularne wojsko wynosi do 1000 mieszanego żołnierza, mundury obwisłe i potargane, nawet oficerowie bardzo licho wyglądają.

Dziś po południu przybyła deputacya z Pragi, która nam oznajmiła. że bardzo niepokojące wieści doszły do Pragi, mówiono o rządzie prowizorycznym, anarchii, szczególniej że życie deputowanych czeskich zadrożone, więc dla tego tutaj przybyli, aby się o stanie rzeczy przekonali. Powiedzieliśmy im otwarcie, że trudne położenie monarchii, lecz nawet w najbezpieczniejszych czasach nie dała się ani jedna groźba przeciwko Czechom słyszeć, że w dniach rozruchów nie było żadnej walki narodowości, że legia akademicka oświadczyła, że ręczy życiem za nietykalność i wolność każdego deputowanego. Zwróciliśmy ich uwagę na proklamacyę, w którycheśmy ludy austryackie wzywali, aby z poświęceniem osobistych interesów, interes całej monarchii popierali. Deputacya odpowiedziała nam, że za demokratyczną konstytucyjną monarchią i za wolnością Czesi zawsze pałali i teraz ją życiem i mieniem bronić gotowi. (Oklaski.)

Otrzymaliśmy także adres gwardyi z Berna, w którym się pod dyspozycyę sejmu stawia i w każdym razie gotową być, oświadcza. (Długie oklaski.)

Nie opuściliśmy nic, aby silnie na jedność gwardyi i ludności wiedeńskiej działać. Mam jeszcze jedno donieść t. j. że dwie kompanie wojska przeprawiły się przy Nussdorf, aby prochową wieżę obsadzić. To dla zaspokojenia, aby przez namiętność, albo lękliwość, nie rozpuszczano fałszywych wieści, które tylko więcej rozjątrzają. Wydział zostanie przez całą noc i starannie swoją powinność pełnić będzie. (Oklaski.)

Dylewski: Ban Jelaczyc wstąpił na ziemię austryacką z wojskiem nieaustryackiem, pytam zatem ministerjum co czynić zamyśla. Zdaje się, że nie można zaraz na to pytanie dostać odpowiedzi.

Kraus: Wojsko to jest austryckie. Ban ogłosił się austryackim jenerałem. Według świadectwa deputowanego Prato, mało prowadzi wojska ze sobą i nie zamyśla nic nieprzyjacielskiego. Gdybym miał mocny korpus wojska do dyspozycyi, inaczejbym natenczas z banem pogadał, lecz teraz tylko uważać można. Zresztą każdy środek pierwej obradzę.

Cavalcabo: Czyli są jakie wiadomości od ministra Hornbostla?

Kraus: Dotąd żaddne. — Telegrafem dostałem z Gracu doniesineie, że wieść o ustanowieniu tamże rządu prowizorycznego, fałszywą była. Wprawdzie wiadomości tutejsze sprawiły tam starcie z nowym batalionem strzelców, lecz zaraz wysyłają ich do Włoch. Każdą ważną wiadomość podam wysokiej izbie do wiadomości.

Umlauft: Interpeluję prezydenta co uczynił, aby deputowanych do powrotu wezwać?

Smolka: Biuro roztrząsało tę rzecz, czyli jeszcze osobnego wezwania potrzeba, kiedy nie wiedzieć gdzie się obracają. Zresztą protokół gazetami ogłoszony, uwiadomi ich.

Borrosz: Deputowanych przez pocztę do powrotu wzywać nie uchodzi, może wielu jest już w powrocie, i wyglądałoby to nieco lękliwie. Moi koledzy z Pragi, którzy tu w deputacyi byli, obiecali nakłonić deputowanych czeskich do powrotu, ponieważ nie ma najmniejszego powodu obawy.

Umlauft: Wczorajsze uchwały powinny jako całość być ogłoszone.

Smolka: To się już stało.

Umlauft: Leży tu podanie, rady administracyjne, gwardyi, że projekt ustawy dla gwardyi narodowej już jest gotowy, wnoszę zatem, aby ten projekt zaraz wziąść pod obrady lub też kazać go przez ministerjum jako prowizoryczną ustawę ogłosić.

Borrosz popiera 2gą część wniosku, aby ten projekt jako prowizoryczna ustawa przez ministerjum ogłoszona była.

Fischhof: Ustawa te zawiera wiele przepisów, które nie mogą być prowizorycznie ogłoszone np. kto ma ponosić koszta uzbrojenia, więc tylko ta część może być ogłoszona która dyscyplinarne przepisy zawiera.

Thinfeld: I gdzieindziej także porządek i bezpieczeństwo na gwardyi narodowej polega. Więc to co w tej ustawie przydatne będzie, ma także i po prowincyach mieć prawomocność.

Pillersdorf wnosi, aby w tym względzie ministerjum umocować według potrzeby postąpić.

Borrosz: Trzeba wszystkiego unikać coby mogło rozdwojenie sprowadzać, a zatem ta ustawa tylko dla Wiednia ma służyć, po prowincyach uformowała się już rozmaicie ustawa o gwardyi.

Kraus: Ile możności obrady nad ustawą gwardyi już rozpoczęto. Ustawę gwardyi n. bez konstytucyi niepodobna wydawać, lecz można przepisy dyscyplinarne wydać. Poczytuję sobie za zaszczyt, że mię wysoka izba umocowała wydać ustawę gwardyi. Uczynię to o ile to zgodne będzie z mojem sposobem widzenia. Zresztą popieram Borrosza. Wniosek Fischhofa i Thinfelda przyjęte.

Fischhof czyta telegraficzną depeszę z Ołomuńca, że tam cesarza nie ma, ani wiadomo, że tam ma przybyć.

Posiedzenie kończy się tem postanowieniem jak wczoraj, aby się jutro obrady po sekcyach odbywały, tylko w razie potrzeby posiedzenie izby będzie.

Inseraty.

Uwaga nad duchowieństwem w Galicyi.

(Artykul nadeslany.)

Wszyscy duchowni jedne szkoły kończą, jedno powołanie pełnią i do jednego zmierzają celu, a co do utrzymania wielka jest pomiędzy nimi różnica. Prałaci, proboszczowie tysiące pobierają, a współpracownik, czy on rok, czy 20 lat in cura animarum jest 200 złr. tylko rocznej pensyi ma... gdzie jeden komisarz cyrkularny, który równie z 16 laty swój szkolny zawód kończy, otrzymuje 800 do 1000 złr.; drudzy, czy to przy cyrkule lub innym amtcie, ledwie że normalki skończą, po 400 do 600 złr. pensyi mają; palacz nawet przy gubernium 300 złr., a kursor przy konsystorzu 200 złr. ma... Pytam się tedy, czyli to jest sprawiedliwość? czy może konstytucya dopuścić, ażeby jeden przy delikatnej pracy i mniejszem nawet wykształceniu aż zanadto miał, a drugi przy zupełnem ukończeniu szkół i niebezpieczeństwie nawet życia, nie miał uczciwego utrzymania? Nadeszła chwila, która każdemu słuszność wymierza, przeto i na los młodszego duchowieństwa uwagę zwrócić i każdemu słuszność oddać powinna, aby wszędzie równość, spólność i braterstwo było. Przyjaciel ludzkości.

Drukiem Piotra Pillera.